Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.04.2021 www.osw.waw.pl

Mołdawia: rekordowe poparcie dla zjednoczenia z Rumunią

Kamil Całus

Odsetek Mołdawian opowiadających się za zjednoczeniem ich kraju z Rumunią wyniósł w drugiej połowie marca br. rekordowe 43,9%. Tak wynika z sondażu opublikowanego 6 kwietnia przez mołdawską firmę iData. To samo badanie wskazuje także na wyraźny spadek poparcia dla integracji Mołdawii z promowaną przez Rosję Unią Eurazjatycką (z 48,1% w styczniu do 40% obecnie). Tymczasem liczba zwolenników przystąpienia tego państwa do UE utrzymywała się w tym okresie na stabilnym poziomie, oscylując wokół 68%.

Komentarz

- Popularność idei zjednoczenia Mołdawii i Rumunii (tzw. *unirea*) rośnie w społeczeństwie mołdawskim konsekwentnie od pięciu lat. W 2016 r. odsetek zwolenników takiego rozwiązania oscylował wokół 15–20%, w 2018 r. podniósł się do ok. 25%, a w drugiej połowie 2020 r. osiągnął 30–35%. Trend ten wynika przede wszystkim z rosnącego rozczarowania sytuacją polityczną, wszechobecną korupcją oraz utrzymującą się od lat złą sytuacją gospodarczą przekładającą się na niski poziom życia mieszkańców kraju. W związku z przeciągającymi się kryzysami politycznymi i gospodarczymi, jak również brakiem skutecznych działań podejmowanych przez elity rządzące w celu ich złagodzenia, państwo mołdawskie postrzegane jest coraz częściej przez swoich obywateli nie tylko jako w znacznej mierze dysfunkcyjne, lecz także – co ważniejsze – jako niezdolne do zreformowania się. W efekcie coraz większa część neutralnego wcześniej wobec idei unionistycznej elektoratu (głównie proeuropejskiego lub przynajmniej nieodczuwającego lęku przed współpracą z Zachodem) zaczyna postrzegać zjednoczenie jako panaceum na złą sytuację ekonomiczną, korupcję, a także sposób na realną integrację z UE czy uniknięcie ryzyka prorosyjskiego zwrotu Mołdawii.
- Do wyraźnego skoku (o 6,4 p.p.) odsetka Mołdawian opowiadających się za zjednoczeniem z Rumunią doszło między lutym (gdy wskaźnik ten wynosił wedle wspomnianego sondażu 37,5%) a marcem br. Było to przede wszystkim efektem wsparcia, jakiego w walce z pandemią udzielił Kiszyniowowi w ostatnim czasie Bukareszt. 27 lutego i 27 marca z Rumunii do Mołdawii trafiły dwie pierwsze bezpłatne dostawy szczepionek AstraZeneca. To w sumie 72 tys. z 200 tys. dawek, które obiecał Mołdawii podczas swej grudniowej wizyty w Kiszyniowie rumuński prezydent Klaus Iohannis. Władze w Bukareszcie regularnie doposażają także mołdawskie służby medyczne w niezbędny sprzęt ochronny. Zachęcają one również posiadających obywatelstwo rumuńskie Mołdawian (ich liczbę szacuje się na ok. 800 tys., co odpowiada 30% społeczeństwa) do zaszczepienia się w Rumunii w ramach trwającego tam narodowego programu szczepień. Działania te kontrastują z postawą Rosji, która – mimo

wielokrotnych zapowiedzi i starań mołdawskich polityków – do tej pory nie dostarczyła do Mołdawii preparatu Sputnik V, co z kolei przekłada się na wyraźny spadek poparcia dla integracji z Unią Eurazjatycką. Tymczasem wspomniane dostawy szczepionek, jak i sprzętu medycznego do Mołdawii z Zachodu realizowane są pod wspólnym szyldem Rumunii i UE.

- Udzielane przez Bukareszt wsparcie w walce z pandemią sprzyja budowaniu pozytywnego wizerunku Rumunii w oczach Mołdawian, ale jednocześnie dla pewnej części społeczeństwa stanowi dowód na porażkę, jaką w tej kwestii poniosło państwo. Program wakcynacyjny ruszył dopiero na początku marca i był możliwy tylko dzięki bezpłatnym dostawom szczepionek od partnerów zewnętrznych (poza wsparciem od Rumunii Mołdawia otrzymuje także preparaty w ramach programu COVAX). Do tej pory władze nie zakupiły jeszcze samodzielnie żadnych szczepionek (w połowie kwietnia pojawiła się zapowiedź nabycia 400 tys. dawek chińskiego produktu CoronaVac). Tempo wakcynacji jest niewielkie – do połowy kwietnia udało się podać jedną dawkę preparatu niecałym 80 tys. osób (3% populacji), co oznacza średnią dobową ok. 1750 doz. O słabości państwa świadczy także fakt, że na szczepienia w Rumunii zdecydował się szereg rozpoznawalnych (często pełniących jeszcze do niedawna wysokie funkcje państwowe) polityków, w tym m.in. wieloletni przewodniczący parlamentu Andrian Candu czy była minister kultury Monica Babuc.
- Do wzrostu poparcia dla zjednoczenia z Rumunią przyczynia się niewątpliwie również głęboki kryzys polityczny trwający od niemal czterech miesięcy i nakładający się na trzecią falę pandemii. Od końca grudnia Mołdawia nie ma stabilnego rządu, a jego obowiązki pełni gabinet w stanie dymisji kierowany przez p.o. premiera Aureliu Ciocoia. Powodem, dla którego do tej pory nie udało się powołać nowego rządu, jest walka polityczna między prozachodnią prezydent Maią Sandu i wspierającą ją Partią Działania i Solidarności (PAS) a prorosyjską Partią Socjalistów (PSRM) byłego prezydenta Igora Dodona. Sandu konsekwentnie dąży do rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów, w których PAS może liczyć na rekordowe, nawet 40-procentowe poparcie (socjaliści osiągają obecnie dwukrotnie niższe wyniki w sondażach). PSRM w obawie przed utratą wpływów politycznych sprzeciwia się temu pomysłowi, argumentując, że organizacja wyborów w trakcie pandemii będzie stanowiła zagrożenie dla życia i zdrowia obywateli. By zablokować możliwość rozwiązania parlamentu (a oficjalnie pod pretekstem walki z COVID-19), socjaliści, wraz ze wspierającymi ich posłami pochodzącymi m.in. z Partii Şor, przeforsowali wprowadzenie od 31 marca br. na okres dwóch miesięcy stanu wyjątkowego. Jednakże 15 kwietnia Sąd Konstytucyjny zezwolił Sandu na rozwiązanie parlamentu w związku z jego niezdolnością do wyłonienia nowego rządu w ciągu trzech miesięcy od dymisji poprzedniego. Otwiera to drogę do rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych, które jednak będą mogły odbyć się po upływie minimum dwóch, a maksimum trzech miesięcy od zakończenia stanu wyjątkowego. Do wyłonienia nowego rządu dojdzie więc prawdopodobnie nie wcześniej niż jesienią br.
- Mimo wzrostu nastrojów unionistycznych w Mołdawii możliwość połączenia obu państw w dającej się przewidzieć przyszłości jest mało prawdopodobna. Znaczna część tamtejszych elit politycznych (w tym proeuropejskich) nie jest bowiem zainteresowana likwidacją mołdawskiej państwowości. Na przeszkodzie stać będą nierozwiązany

problem Naddniestrza, stanowisko Rosji (skrajnie przeciwne wchłonięciu Mołdawii przez Rumunię) oraz bardzo negatywny stosunek rosyjskojęzycznych mniejszości narodowych i etnicznych (stanowiących 20% społeczeństwa) do zjednoczenia. Odrębnym problemem są kwestie finansowe. Szacuje się, że w razie przyłączenia Mołdawii Rumunia tylko w ciągu pierwszych pięciu lat musiałaby wydać ok. 35 mld euro na szeroko rozumianą adaptację (m.in. infrastrukturalną czy administracyjną) terenów obecnej Mołdawii. Choć poparcie dla zjednoczenia oscyluje w Rumunii między 70 a 80%, to badania opinii publicznej pokazują też niechęć do ponoszenia jego kosztów finansowych. Tamtejsi politycy zazwyczaj na poziomie retorycznym popierają ten pomysł, ale nie przedstawiają konkretnego planu umożliwiającego jego realizację.

Podstawowe informacje o Mołdawii w filmie na naszym YouTube: